Nr 116. Kraków, Sobota 23 Maja 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Walka Chorwatów z madziarszczyzną.

Z Zagrzebia piszą nam pod datą 18 b. m.:

(a) Dlaczego ruch przeciw Madziarom tak gwałtowny i nieprzejednany przybrał charakter? Przedewszystkiem rządy bana dały się we znaki nietylko inteligencyi, ale i lud pod niemi jęczy i czuje dobrze, komu zarazem nędzy zawdzięcza. Banowi zawdzięcza Chorwacya, że ostatniego roku 20.000 ludności przeniosło się za morze, on to przecież dozwolił, że taryfa przewozowa z Pesztu do Rjeki tyle wynosi, co i z Zagrzebia do Rjeki; z jego wiedzą Rjeka stała się portem węgierskim, on doprowadził przemysł chorwacki do upadku, a pomógł dwudziestu przedsiębiorstwom fabrycznym niemieckim i belgijskim, że zapanowały nad przemysłem w całej Chorwacyi; on popierał urzędników węgierskich do tego stopnia, że wśród urzędników kolejowych ledwie co pięćdziesiąty znajdzie się Chorwat; on troszczył się tak o komunikacyę w Chorwacyi, że dotąd Zagrzeb i Osiek, dwa największe miasta w tym kraju, nie mają bezpośredniego połączenia z najważniejszemi centrami ruchu kolejowego. Fatalne rządy Khuena dały się odczuć i Serbom; ludność zarówno chorwacka, jak serbska, burzy się przeciw znienawidzonemu banowi, a początek zgodnego działania uczynili już Chorwaci i Serbowie w Mitrowicy.

Ban szuka drogi do uniewinnienia się w prasie. Przekupne pisma niemieckie i służalcze węgierskie popierają go, zamiast ująć się za dziennikarstwem chorwackiem, tak gnębionem i po barbarzyńsku prześladowanem. Nie mówiąc już o tem, że zagrzebskie dzienniki otrzymują prenumeratorzy dopiero o dwa dni później, niż się im należy, i to tylko w połowie zadrukowane, bo resztę skonfiskowano, ale oto, co robią Madziarzy w Osieku. Wychodzący tam dziennik „Narodna Obrana" otrzymał nakaz rządowy, że nie może wychodzić wcześniej, aż dopiero po godzinie 9 rano, ponieważ o tej dopiero godzinie urzędnicy przychodzą do biura (!). Ma się to dziać w myśl § 15 ustawy prasowej. Madziarońsko-niemiecka „Drau" nie podlega tej ustawie. Głównego redaktora „Narodnej Obrany", dra Lorkowicza, wyciągnięto kiedyś w nocy z łóżka i zaprowadzono do więzienia. Redakcya od tygodnia nie otrzymuje pocztą ani pism, ani listów. Wszystko sąd przejmuje. Redakcya musi kupować nowe dzienniki, jeśli chce wiedzieć, co się w świecie dzieje. Nawet telegramów jej nie doręczają. To już gwałt i przemoc, posuwające się do tego stopnia, że całe gromady szpiegów węgierskich rozeszły się po Tryeście i Lublanie, aby śledzić Chorwatów w Przedlitawii.

A teraz kilka obrazków. Podczas rozruchów ostatniego kwietnia w wiosce Głogownicy usiłowała żandarmerya uwięzić proboszcza ks. Nowaka. Parafianie stanęli w obronie swego pasterza. Tłum wzrósł do 5000 głów. Przybył na miejsce i starosta powiatowy Trnski, syn sędziwego poety i pisarza, znanego patryoty Iwana Trnskiego. Ponieważ znany był jako kreatura bana, ludność otoczyła go i nie puściła, aż przyrzekł spełnić następujące warunki: 1) wyjdzie nazajutrz z chorągwią chorwacką w ręku i ogłosi, że odtąd będzie jako patryota przeciw madziaryzmowi występował; 2) wszystkich uwięzionych wypuści; 3) przy śledztwie nikogo nie zdradzi. — Pod grozą tłumu zaprzysiągł starosta te warunki i nazajutrz ukazał się ze sztandarem narodowym na rynku w Krziżewcu. Za dwa dni został zasuspendowany i uwięziony za „nadużycie władzy urzędowej". Onegdaj — jak się dowiadujemy — został przewieziony do zakładu obłąkanych.

Podobny wypadek zdarzył się w Zagrzebiu. Policya aresztowała poważnego mieszczanina. Wtem przystąpił weterynarz rządowy dr Radosław Krisztof i chciał ująć się za uwięzionym, twierdził, że uwięziony obywatel jest zupełnie niewinnym. To wystarczyło, aby już dzisiaj otrzymał uwolnienie ze służby.

W nocy co krok spotyka się w Zagrzebiu patrole z najeżoną bronią w ręku, przed każdą musisz się legitymować: kto zacz jesteś, gdzie byłeś, dokąd idziesz i t. d. Jak w Macedonii! Za każde podejrzane słówko w tej chwili prowadzą do więzienia. A są one już tak pełne, że nowe czemprędzej stawiają. Przestępców bowiem politycznych już przeszło 2000 w Chorwacyi jest w więzieniu. Rewizye domowe codziennie się odbywają, u kogo tylko znajdą odezwę narodową, natychmiast pod eskortą zostaje odprowadzonym do więzienia.

W miejscowości D r a g a wywieszono po rogach ulic podobiznę bana Hederwarego; oczy mu wydarto a resztę podobizny obrzucono błotem. W B a k r u rozwiązano radę gminną i uwięziono burmistrza miasta, Pintarica. Podobnie za „podburzanie przeciw narodowi madziarskiemu" zamknięto wójta w S l a n k a m e n u przy Sremie. Z G o l o g o r i c, wioski niewielkiej przypędzono do Belowaru przed trybunał „sprawiedliwości" aż 88 osób. Co do ofiar sądu doraźnego w K r i ż e w i c a c h, wiadomości o ich śmierci potwierdzają się. Wymieniają nawet nazwiska nieszczęśliwych. Są nimi: Iwo M i l j a t o w i ć, prawosławny i Michał S t a j n i ć, wyznania rzymskiego. Małżonka drugiego, dowiedziawszy się o śmierci męża, wybiegła z domu z dzieckiem przy piersi w las i od dwu dni żadnych o niej niema wiadomości.

Niedola braci w Chorwacyi wywołała współczucie u Chorwatów dalmackich. W S p l i c i e odprawiono przed paru dniami nabożeństwo za poległych w rozruchach. Podczas mszy usłyszano krzyk w kościele: „ban Khuen-Hederwary zabity!" Natychmiast lud wzniósł pieśń „Te Deum". Wywołało to manifestacyę, wśród której kilkanaście osób uwięziono. Echem dziejów nad Sawą i Drawą była interpelacya Biankiniego w Wiedniu. Poprzedziła ona deputacyę chorwacką, która się lada dzień wyprawia do Wiednia, aby przed tronem złożyć swe życzenia i przedstawić prawdziwe położenie narodu zawsze wiernego dynastyi.

Hakatyzm madziarski poruszył umysły Słowian przedlitawskich. Zgromadzenie młodzieży słowiańskiej wszystkich narodowości i różnego wyznania w Wiedniu wyraziło swoje współczucie dla ofiar madziaryzmu. Wielki wiec studencki w Pradze wezwał w swej rezolucyi posłów słowiańskich obu parlamentów do energicznego wystąpienia przeciw przemocy i bezprawiu Madziarów. Wielkie zgromadzenie zwołano na najbliższą niedzielę do Lublany. Imponujący wiec słowiński w Tryeście zgromadził w zeszłą niedzielę tysiące publiczności słowiańskiej. W gorącem przemówieniu skreślił prof. M a n d i ć dzieje unii chorwacko-węgierskiej. Stanowisko Słowieńców wobec ciemiężonych braci określił w porywających słowach dr Otokar R y b a r z. Jako przedstawiciel Chorwatów wygłosił piorunującą mowę pieśniarz i znany dramaturg Tresić P a v i c i ć. W imię wzajemności słowiańskiej przemawiał nawet socyalista chorwacki K o p a c z. — Potężnem echem brzmiały hymny: „Liepa nasza domowina", — „Naprej za slavo" i okrzyki „Živila Hrvatska".

O demonstracyach i zaburzeniach, których widownią było miasto Z a g r z e b w dniu 20 bm., z powodu rocznicy śmierci bana Jelacicza, donoszą ostatnie telegramy:

Do godziny pół do dwunastej przebieg demonstracyj był spokojny. Policya otrzymała rozkaz, ażeby nie przeszkadzała uczczeniu pamięci Jelacicza, jeżeli manifestanci nie zaczepią wprost jej organów, lub dopóki nie dopuszczą się napaści na gmachy państwowe lub godła węgierskie. Wkroczyła też podobno — według doniesień urzędowych — dopiero, gdy tłum udał się na dworzec kolei państwowej i tam usiłował zedrzeć napisy węgierskie. Tłum powitał ją gradem kamieni, wyparty jednak z dworca, cofnął się na plac uniwersytecki. Tam na rampie gmachu wszechnicy stało około 150 studentów, którzy bez przerwy śpiewali chorwacki hymn narodowy. Za nadejściem policyi, schronili się do wnętrza gmachu, na rampie pozostał tylko rektor prof. Klaić. Część demonstrantów weszła do klasztoru Sióstr Miłosierdza. Oba gmachy otoczono wówczas silnym kordonem policyjnym. Około godziny pierwszej przybył szef tajnej policyi Mihiticz z całym swym sztabem i rozpoczął rewizyę gmachu uniwersyteckiego. Napotkanych w nim studentów w liczbie 31 aresztowano i odprowadzono na policyę. Wraz z nimi udał się tam rektor Klaić, aby uzyskać ich uwolnienie. W klasztorze Sióstr Miłosierdzia i na innych miejscach aresztowano razem kilkaset osób.

Oburzona tem postępowaniem policyi ludność miasta zebrała się w godzinach popołudniowych znów pod pomnikiem. Wezwana do rozejścia i tu obrzuciła policyę kamieniami. Wywiązała się z tego walka uliczna, wśród której poraniono dużo osób, między innymi bardzo ciężko komisarza i żołnierza policyjnego. Pomimo że nad wieczorem znaczną część aresztowanych, po stwierdzeniu tożsamości, wypuszczono na wolność, panowało w mieście ogromne wzburzenie. Starcia między policyą a ludnością zachodziły co chwila i tylko obecność wojska na ulicach zapobiegła groźniejszym wybuchom. Wieczorem znów aresztowano 14 osób.

O niemniej burzliwych zajściach donoszą z R i e k i. W okolicy miejscowości Plase niedaleko Rieki Chorwaci poprzecinali druty telegraficzne i wyrwali w pięciu miejscach szyny z toru kolejowego. Wezwane na pomoc wojsko stoczyło formalną bitwę z tłumem, w której krew lała się obficie. Wojsko dało kilkakrotnie ognia do tłumu, nadto atakowało go bagnetami. Chłopi rzucali kamieniami i ustąpili dopiero, gdy na placu walki zjawił się nowy batalion piechoty. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze dokładnie znana. Podczas walki aresztowano wielu chłopów, którzy rozrzucali proklamacye anti-węgierskie.

Sprawy ruskie.

(Dwulicowość przewódców partyi ukraińskiej. — „Diło" o agitacyi strejkowej. — Podburzanie młodzieży ruskiej).

Po krótkiej przerwie prasa ruska wszczyna na nowo dyskusyę na temat strejków rolnych. Daje jej ku temu asumpt przedewszystkiem ożywiony ruch emigracyjny włościan ruskich a następnie przednowek, który w wielu miejscowościach wywołał nędzę, i z nią razem choroby nagminne, jak tyfus plamisty. Choroba ta występuje silnie w powiatach: brzeżańskim, czortkowskim, śniatyńskim, skałackim i i., — a więc w okolicach, gdzie, skutkiem zeszłorocznego bezrobocia, ludność najwięcej zubożała.

Byłby to może najsilniejszy argument przeciw ponowieniu strejku; ale przewódcom partyi ukraińskiej nie rozchodzi się o dobro i byt ludu, jeno raczej o walkę polityczną. Więc też właśnie z emigracyi i głodu snują wniosek, iż należy poprawić położenie materyalne chłopa przez — strejk ponowny. Takie stanowisko zajmuje zwłaszcza ukraińskie „Diło" i we wczorajszem swem wydaniu bardzo surowo karci dwa inne czasopisma ruskie, które w ostatnim czasie wystąpiły z ostrzeżeniem ludu przed bezrobociem. Pismami temi były: „Russkaja Rada" w Kołomyi (moskalofilska) i „Russkij Sełanyn" we Lwowie (narodowy). Opinia, jaką wypowiada ukraiński organ parlamentarnego klubu ruskiego o głosach rzeczonych pism przeciw strejkom, charakteryzuje najlepiej stanowisko partyi ukraińskiej. „Diło" streściwszy artykuły „Russkiej Rady" i „Rus. Sełanyna", tak pisze:

„Pisma te złożyły ponowny dowód, do jakich łajdactw i kłamstw zdolną jest kompania polsko-moskalofilska w walce z naszym ruchem narodowym i chłopskim (sic!). Ale bardzo zawiodą się hegemonowie polscy, jeżeli wierzą, że pisanina takich „Russkich Rad" i „Rus. Sełanynów" cośkolwiek im pomoże. Nasz Iwan nie jest może tak głupim, jak wam się wydaje i właśnie wówczas, kiedy „Russka Rada" i „Ruski Sełanyn" odradzają czegoś, jako rzeczy niekorzystnej dla chłopów, to on wie, iż jest to niekorzystnem, ale tylko dla panów, a dla chłopa właśnie dobre".

Wobec faktu, iż klub posłów ruskich w Radzie państwa niedawno jeszcze wyrzekał się wszelkiej łączności z agitacyą strejkową i usiłował odeprzeć podejrzenia, jakoby ją popierał, — powyższe uwagi urzędowego organu tego klubu posiadają znaczenie cechy co do taktyki Ukraińców, która — jak się pokazuje — ma dwa oblicza: jedno dla parlamentu, a drugie dla własnego społeczeństwa.

Nietylko jednak chłopów ruskich radeby „Diło" nakłonić do ruchawki. Nie podoba mu się również spokój, jaki zapanował na wszechnicy lwowskiej. Więc w wydaniu z 19 b. m. surowo przygania studentom ruskim, jako nie umieją walczyć wytrwale o swe prawa w uniwersytecie lwowskim. W tym celu organ agitatorów ukraińskich opowiada o usiłowaniach Włochów, żądających założenia wszechnicy włoskiej, i dowodzi, że gdyby nie awantury włoskich studentów w Insbruku, rząd nie byłby nigdy pomyślał o urzeczywistnieniu włoskich postulatów. Twierdząc tedy, że bójkami, awanturami i gwałtami studenci włoscy wymusili obietnicę założenia włoskiego uniwersytetu, wyraża organ ukraiński zdanie, że tylko na tej samej drodze Rusini wszechnicę zdołają wywalczyć. Tu jednak czyni „Diło" gorzki wyrzut ruskiej młodzieży.

„Ucichła sprawa wszechnicy ruskiej — woła z goryczą. — Młodzież nasza, bądź to rozbita na drobne frakcye, bądź też uśpiona oportunizmem tych, którzy uważają naszych przeciwników za tak łagodnych, iż wierzą, jakoby oni odstąpili nam cośkolwiek na drodze pokojowej. Więc ta młodzież prowadzi niefortunną akcyę zapomocą memoryałów, deputacyj i rekursów, na co nikt nie zwraca uwagi i co służy chyba słabym jednostkom za wykręt, w miejsce jawnego i stanowczego wdrożenia sprawy. Ale mamy nadzieję, że sama młodzież wkrótce przekona się, iż walka na papierze nie doprowadzi do żadnego wyniku, albowiem „beatus possidens" ustępuje tylko przed s i ł ą i k o n i e c z n o ś c i ą".

„Diło" — jak widzimy — nie wierzy w akcyę legalną i jako jedyny argument uważa — strejki chłopskie i awantury studenckie. — A „Diło" jest dzisiaj jedynym organem klubu ruskich posłów w Radzie państwa, posłów, którzy tak wiele prawią w Wiedniu o pokojowem, legalnem dochodzeniu swych pretensyj! (*W*).

Kościół i państwo.

Po dosyć długiej przerwie rozpoczęła francuska Izba deputowanych dnia 19 b. m. swoje obrady, które nazajutrz, 20 b. m., stały się dosyć burzliwemi. Chodzi o sprawy religijne, które zawsze i wszędzie najsilniej roznamiętniają umysły, i jeżeli uwzględnimy tę okoliczność, to środowe posiedzenie Izby było wcale jeszcze spokojnem.

Pierwszy wystąpił w szranki monarchista B a u d r y d'A s s o n, stary lew dawnego porządku rzeczy, i to wystąpił nie jako mówca, lecz jako pospolity zwolennik pięści. Gdy jeden z socyalistów przerwał deputowanemu Engerandowi mowę okrzykiem przeciwko klerykałom, Baudry rzucił się na socyalistów i byłoby może przyszło do czynnego starcia, gdyby straż parlamentarna nie była odprowadziła roznamiętnionego starca na jego miejsce. Nacyonalista E n g e r a n d w mowie swej zwrócił uwagę na państwo niemieckie, które, korzystając z walki religijnej we Francyi, chce przywłaszczyć sobie protektorat nad katolikami wschodu. Klerykalny G r a n d m a i s o n zarzucił rządowi, że wykonuje ustawę inaczej w Paryżu, inaczej zaś na prowincyi. W stolicy rząd rozwija nadzwyczajną energię w przeprowadzaniu ustawy, gdy na prowincyi ze względu na wyborców postępuje o wiele łagodniej. Drugi klerykał G r o u s s e a u zagroził rządowi wojną domową, gdyby oddzielenie Kościoła od państwa zostało rzeczywiście uchwalonem przez Izbę. Socyalista D e j e a n t e zarzucił znowu klerykałom, że zorganizowali walkę w kościołach paryskich, a policyę obwinił, że rzeźników z Villette, klerykalnie usposobionych, wprost popierała. Po gwałtownej mowie Baudry d'Assona przemawiał jeszcze monarchista L a n n e s d e M o n t e b e l l o, który stwierdził, że kraj pragnie wprawdzie emancypacyi państwa z pod wpływów klerykalnych, ale z drugiej strony żąda również wolności sumienia. Po krótkiej odpowiedzi M i r m a n a wstąpił wreszcie na trybunę prezydent gabinetu C o m b e s.

Z początku prawica przerywała prezyden-

Higiena wzroku.

(Dr Adam Langie: „P o p u l a r n a h i g i e n a w z r o k u". Kraków. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. 1903.)

Według obliczeń wiedeńskiego okulisty, prof. dra Ernesta Fuchsa, 350.000 ś l e p y c h ż y j e w E u r o p i e. To wymowna cyfra! Tem wymowniejsza, gdy się zważy, że co najmniej połowę tych nieszczęśliwych można było uratować od strasznego kalectwa, gdyby nie zaniedbano u nich zastosowania zdobyczy nauki w kierunku ochraniania i leczenia narządu wzroku. Niestety, ciemnota i ubóstwo, a często także dziwna lekkomyślność stoją temu na przeszkodzie.

Oko, to t. zw. w fizyce „ciemnia optyczna", aparat fotograficzny, połączony z nerwami wzrokowemi z siedliskiem duszy, mózgiem, aby obrazy, chwycone ze świata zewnętrznego, dochodziły do naszej świadomości. Znajomość budowy tego przyrządu i jego działalności, czyli anatomii i fizyologii oka, jest niezbędną, aby je umieć ochraniać, ewentualnie odpowiednio leczyć. Niektóre choroby i wady oczu, lub usposobienie do nich, dziedziczy się po rodzicach, inne nabywa się wskutek nieszczęśliwych wypadków, ogólnych chorób organizmu, zajęć zawodowych, szkodliwych wpływów klimatu, rozmaitych trujących środków, używanych ze świadomością, lub przypadkowo; wreszcie wskutek specyalnych zarazków.

Są choroby oczu, zdarzające się szczególnie często w pewnym wieku. I tak już z chwilą przyjścia na świat narażone jest niemowlę na t. zw. ropne zapalenie oczu, chorobę ciężką, powodującą często utratę wzroku, lub znaczne jego upośledzenie. Według Cohna („Lehrbuch der Hygiene des Auges") wskutek tej choroby traci wzrok zupełnie około 30.000, a częściowo przeszło 100.000 ludzi w samej tylko Europie. A przecież, dzięki pomysłowi Crede'go, prostym bardzo zabiegiem, wykonalnym przez każdego, można tej chorobie w zupełności zapobiedz.

Dziecię, zaczynające poznawać się ze światem, bawić się, biegać, naraża się, pozostając bez nadzoru odpowiedniego, na różne choroby oczu, a przedewszystkiem na urazy, zranienia oka. W tym też wieku pojawiają się najczęściej choroby oczu na tle skrofulozy, wymagające tak ogólnego leczenia ustroju, jak i szczegółowego leczenia oka.

Lata szkolne są wielkiem niebezpieczeństwem dla oczu, zwłaszcza dla siły wzroku. Szkoła, zwłaszcza źle urządzona co do rozmiarów i oświetlenia sal, nieumiejętnego umieszczenia dzieci stosownie do ich siły wzroku, to fabryka krótkowidzów. Ze wspomnianego dzieła Cohna dowiadujemy się, że gdy w najniższych klasach gimnazyalnych i realnych jest tylko 15·5% krótkowidzów, w klasach najwyższych liczba ich dochodzi do 55·8%, a między uczniami uniwersytetów nawet do 59%. Prawda, że samo zajęcie uczniów sprowadza krótki wzrok, skąd Niemcy niektórzy wysnuli wniosek, że największa ilość krótkowidzów, między nimi istotnie spotykana, dowodzi największego u nich stopnia cywilizacyi. Ale gdy również jest rzeczą pewną, że ścisłe przestrzeganie w szkołach higieny wzroku liczbę krótkowidzów znacznie zmniejsza, możnaby śmiało twierdzić, że ta wysoka cywilizacya niemiecka jakoś odbywa się bez bardzo ważnej cechy, t. j. przestrzegania w szkołach wzorowej higieny wzroku. Długie i mozolne badania wydały w tym kierunku cały szereg zapobiegawczych środków. Poznanie ich i zastosowanie ścisłe w naszych szkołach jest obowiązkiem społecznym.

W wieku młodzieńczym i dojrzałym pojawiają się, obok poprzednich, nowe niebezpieczeństwa dla oka. Tu należy używanie alkoholu, tytoniu, różnych kosmetyków, bez których obejść się można, ale nadto przymusowa praca zawodowa, walka o byt, tak często zgubny wpływ na wzrok wywierająca.

Każda niemal praca zawodowa przedstawia dla wzroku pewne szkodliwe wpływy, ale są zajęcia szczególniej niebezpieczne dla oczu, jak górnictwo, kamieniarstwo, drukarstwo, praca w fabrykach fosforu, ołowiu i t. p., wywołujące specyalne choroby wzroku.

Tych szkodliwych wpływów zupełnie uniknąć niepodobna, ale można je znacznie złagodzić przez zastosowanie odpowiednich środków zapobiegawczych. Należy nieraz przed obraniem przyszłego zawodu poradzić się przedewszystkiem specyalisty, czy wzrok wydoła spełnianiu obowiązków zawodowych, czy wystarczy na długie lata.

Około 50 roku życia organizm cały chyli się ku starości, wzrok również „psuje się", a mianowicie nie możemy jego siły dowolnie dostosować do widzenia przedmiotów małych, n. p. do czytania i pisania zbliska. Stan ten nazywa się presbyopią.

Niejeden były krótkowidz tryumfuje wtedy, że czyta w należytej odległości, przeciętny jednak śmiertelnik musi używać odpowiednich szkieł, i to jest normalnym stanem wzroku. Ale zdarzają się w wieku podeszłym najczęściej groźne choroby oczu, t. zw. jaskra i zaćma, czyli katarakta. Obydwie nieleczone prowadzą nieuchronnie do zupełnej utraty wzroku. Odpowiednie, we właściwym czasie zastosowane leczenie może wzrok uratować, choć nie w każdym przypadku.

Obok chorób właściwych niejako pewnemu wiekowi i pewnym zawodom, którym zapobiegać można skutecznie właściwemi środkami ze skarbnicy higieny wzroku, są choroby ogólne w każdym wieku i zawodzie się zdarzające, powstające ze szkodliwego wpływu klimatu, światła, ciepła i t. p. — Trzeba te szkodliwe wpływy poznać, a wówczas można im skutecznie zapobiegać. Wynikają stąd ogólne zasady higieny wzroku.

Wzrok, z natury upośledzony przez nienormalną budowę oka, daje się poprawić przez użycie odpowiednich szkieł. Używano ich już w starożytności; wszak wspominają o Neronie, że używał z powodu krótkiego wzroku szlifowanego szmaragdu.

Właściwe okulary wynaleziono jednak dopiero w XIV. wieku, kiedy to pewien obywatel florencki, Salvino degli Amati, zaczął wyrabiać soczewki szklanne wypukłe i wklęsłe. W XV. wieku już były w Norymberdze sklepy z okularami.

Dziś bardzo wielu ludzi patrzy przez okulary, niestety nie zawsze z pożytkiem dla swoich oczu. Dobranie odpowiednich okularów musi być pozostawione specyaliście-lekarzowi — a sprzedawanie ich bez jego wskazówek powinno być ustawą zabronione.

Między nielicznemi zaraźliwemi chorobami oczu, najwięcej znaną i najpospolitszą jest jaglica, czyli t. zw. egipskie zapalenie ócz, zwane tak dla tego, że wzmiankę o tej chorobie spotyka się na papyrusie egipskim, pochodzącym z XV wieku przed Chrystusem. Bliżej poznano tę chorobę, gdy na nią zapadło około 30.000 wojska Napoleona I w czasie wyprawy pod piramidy egipskie. Towarzyszyła im ta choroba do Europy i odtąd grasuje tu stale, zwłaszcza u nas i w Rosyi. Choroba to długa, uporczywa, jakkolwiek dziś zupełnie wyleczalna, nie leczona sprowadza ślepotę. Ze względu na ogromne rozpowszechnienie tej choroby i łatwość zarażenia się, istnieje cały szereg przepisów dążących do jej zapobiegania. Oby ich tylko przestrzegano.

Oprócz jaglicy zaraźliwe są: ropne zapalenie ócz u dorosłych, podobne do tejże choroby u niemowląt, i dyfterytyczne zapalenie, obydwie choroby bardzo ciężkie, na szczęście nie tak częste. Odnośne zarazki przenosimy na oczy jużto palcami, jużto ręcznikiem lub innymi przedmiotami.

* * *

Oto krótkie streszczenie książki dra Langiego, która świeżo opuściła prasę, wydana nakładem tutejszej księgarni Friedleina. O potrzebie i pożyteczności takiej książki nie potrzeba się chyba rozwodzić, zwłaszcza w społeczeństwie naszem, zajmującem pierwszorzędne miejsce pod względem zaniedbania i nieznajomości zasad higieny.

Autor w sposób jasny, dla każdego przystępny, a przytem bardzo zajmujący, począwszy od opisu oka, przechodzi kolejno w trzynastu rozdziałach różne choroby ócz, podając ich przyczyny i skutki, oraz wskazówki zapobiegawcze i lecznicze. Bardzo ciekawe i pouczające daty statystyczne, cytaty znakomitych lekarzy i higienistów, oraz trafne poglądy własne autora, sięgające głęboko do wnętrza ogólnych spraw społecznych, urozmaicają osnowę książki i podnoszą znakomicie jej literacką wartość. Spodziewać się też należy, że książka ta znajdzie się wkrótce w wielu biblioteczkach domowych, w których u nas dotąd przeważnie niepodzielnie panuje literatura t. zw. nadobna; a koniecznie znaleść się powinna w rękach wychowawców młodzieży, kierowników zakładów przemysłowych i t. p.

Autorowi, spełniającemu wogóle zaszczytnie obowiązki lekarza-obywatela, należy się pełne uznanie za tę nową pracę.

Dr Jan Rejsec.

towi, ale wkrótce zapanowała cisza i Combes wypowiedział swoją deklaracyę bez przeszkody. — Combes przedewszystkiem oświadczył, że rząd lojalnie zachowuje przepisy konkordatu, że jednakże władze kościelne nieustannie go naruszają, uzurpując sobie przywileje, o których w konkordacie niema mowy. „Jeżeli konkordat — mówił Combes — nie ma już poszanowania i jeżeli przyjdzie do zerwania z Kościołem rzymskim, to odpowiedzialność spadnie na tego kontrahenta, który konkordat ciągle narusza". — Wystąpiwszy przeciwko niedozwolonym kazaniom byłych zakonników, oświadczył Combes, że rząd wydał rozkaz stłumienia wszelkich zajść gwałtownych po kościołach i pociągnięcia do odpowiedzialności tych osób, których obowiązkiem jest staranie o zachowanie porządku w świątyniach. Do osób tych należy jeden z paryskich proboszczów, który oddaje do rozporządzenia kazalnicę byłym zakonnikom wbrew przepisom konkordatu i wywołuje bunty.

„Jeżeli rząd — mówił dalej prezydent gabinetu — zamyka kaplice po zniesionych klasztorach, kaplice nie mające uprawnienia w myśl konkordatu, to nie narusza w ten sposób konkordatu, lecz tylko wykonuje zawarte w nim przepisy. Niestety rząd ma słabą broń, ażeby swojemu prawu zapewnić wykonanie. Zamknięcie poborów małe ma znaczenie praktyczne, zwłaszcza dla biskupów, którzy często chętnie widzą, gdy im rząd wstrzymuje płacę państwową, gdyż to przynosi im jeszcze większy dochód z innego źródła. Moglibyśmy używać kary więzienia, ale nie byłoby rzeczą rozsądną uciekać się do tego środka systematycznie. Rząd chce opinię publiczną powołać do osądzenia stanowiska episkopatu. Odkąd istnieje republika, zwłaszcza od 20 lat, gdy republika ta chciała się okazać panią kraju i administracyę uczynić wyłącznie świecką, episkopat podniósł przeciwko niej bunt. Albo należy przeprowadzić rozdział kościoła od państwa, albo też poważnie i surowo wykonać skuteczną rewizyę przepisów policyjnych. To będzie koniecznym skutkiem walki, którą biskupi od 20 lat toczą z republiką".

Mowę swoją zakończył Combes następującem ważnem oświadczeniem: „W pewnych kołach parlamentarnych z tygodnia na tydzień przepowiadają upadek gabinetu. Szukam daremnie w myśli za takiem ministerstwem, które czułoby się dosyć silnem, ażeby z nową większością Izby zadać kłam większości obecnej. W obu Izbach istnieje republikańska większość, która nigdy nie dopuści do tego, ażeby państwo ugięło się przed uroszczeniami klerykalizmu".

Po deklaracyi prezydenta gabinetu postawiono wniosek o odroczenie rozpraw do dnia dzisiejszego, ale wniosek ten na żądanie Combes'a odrzuciła Izba. Powstała znowu ożywiona dyskusya, poczem zgłoszono aż 7 wniosków w sprawie porządku dziennego. Hubbard postawił imieniem socyalistów wniosek o natychmiastowe wypowiedzenie konkordatu, o rozdział Kościoła od państwa i zniesienie budżetu wyznań. — Etienne imieniem grup radykalnych postawił następujący wniosek: „Izba, ufając w stanowczość rządu w tłumieniu klerykalnych nadużyć i w zabezpieczeniu wolności wyznań, zgadza się na deklaracyę rządu i przechodzi do porządku dziennego".

Prezydent gabinetu oświadczył się za wnioskiem Etienne'a, a gdy Hubbard wyraził ubolewanie, że wniosek ten jest wystylizowany w niezbyt stanowczej formie, prawica podniosła okrzyk radości, że większość się rozpada. — Po odrzuceniu wniosku o zamknięcie dyskusyi około godz. 10 w nocy, Hubbard zgłasza formalny wniosek, ażeby wszystkie wnioski, odnoszące się do rozdziału Kościoła od państwa przekazano komisyi kongregacyjnej, na co Combes się zgodził.

Tymczasem Izba odrzuciła formalny wniosek Hubbarda 278 głosami przeciwko 247. — Następnie uchwaliła wniosek Etienne'a 313 głosami przeciwko 237. Socyaliści głosowali za tym wnioskiem, ażeby nie dopuścić do rozbicia większości i upadku gabinetu.

Większość, odrzucając wniosek Hubbarda, chciała zaznaczyć, że nie pragnie w obecnej chwili roznamiętnienia podnosić sprawy rozdziału kościoła od państwa. Podobny wniosek już przed kilku miesiącami został odesłany do komisyi, która dotychczas nie załatwiła go. Od kilku lat powtarza się stale ta procedura, że Izba wniosek o rozdział kościoła od państwa odsyła do komisyi, a ta nie załatwia go wcale.

Ale sprawa ta w samym gabinecie jest na porządku dziennym. Z pośród 11 ministrów jest sześciu z Combes'em na czele za rozdziałem kościoła od państwa, pięciu zaś przeciwko. Niektóre dzienniki upatrują w tem zapowiedź przesilenia, ale prawdopodobnie kwestya ta nie prędko stanie na porządku obrad Izby ze względów oportunistycznych, zwłaszcza ze względów polityki zagranicznej.

Smierć arcydzieła.

Gdy runęła wieża św. Marka w Wenecyi, rozległ się po całych Włoszech okrzyk boleści. Obecnie otrzymało jedno z pism wiedeńskich od naocznego świadka, który przybył z Medyolanu do Wiednia, nad wyraz przykrą wiadomość, że „Wieczerza Pańska" Leonarda da Vinci została zupełnie zniszczoną.

O tym wspaniałym fresku, znajdującym się na ścianie refektarza klasztoru Sta. Maria delle Grazie w Medyolanie, a ukończonym w r. 1498, już oddawna wiedziano, że jest tylko fragmentem dawnego arcydzieła. Już w r. 1566 Vasari wyraził się, że fresk Vinciego jest tylko „ślepą plamą barw", a w r. 1810 Goethe z powodu restauracyi obrazu, dokonanej niefortunnie przez Mazzę, pisał: „Od owego czasu po niejednej naradzie nic się nie stało i co zresztą możnaby zabalsamować w trupie, liczącym 300 lat".

Zdaniem Goethego, już gdy obraz malował Leonardo, można było przewidzieć, że na ścianie, budowanej ze zwietrzałych i przesiąkłych szkodliwemi solami cegieł, nie utrzyma się długo arcydzieło mistrza. — Wilgoć zrobiła swoje, a podwyższenie drzwi, które znajdują się pod obrazem, nietylko spowodowało obcięcie dolnej jego części, ale skutkiem wstrząśnienia muru przyczyniło się do zrujnowania obrazu. Całe kawałki obrazu, malowanego olejno, przybijano gwoździami, gdy groziły odpadnięciem. W r. 1726 niejaki Bellotti zrestaurował po barbarzyńsku „Wieczerzę Pańską", w roku 1770 Mazza powtórzył podobny wandalizm. W r. 1796 mimo rozkazu Napoleona I, ażeby refektarz szanowano, urządzono tam stajnię, a potem skład siana. W XIX wieku usiłowano uratować szczątki obrazu, ale, jak widzimy, nadaremnie. Po tem wspaniałem arcydziele pozostał dziś chyba jedyny ślad w kopiach, zwłaszcza w popularnym sztychu Morghena.

W r. 1901 podziwiali jeszcze miłośnicy sztuki słabe odblaski genialnej twórczości w głowie Zbawiciela. Reszta obrazu to wielka plama brudna, pokryta pleśnią. Gdy w ubiegłym roku Gabryel Dannunzio napisał „Odę na śmierć arcydzieła", zapewniał Luca Beltrami, że wszystko zostanie przedsięwzięte, ażeby uratować resztki obrazu. Ale co można było zrobić obecnie. Obraz pokryto zasłoną, pod którą w ciągu nocy gromadziły się wielkie krople wilgoci. Beltrami chce urządzić osobne muzeum i przenieść do niego resztki obrazu. Rzeczywiście Dannunzio w porę napisał swą odę.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 11 dodatku powieściowego p. t. „Szpieg" Bolesławity.

Festyn w parku dra Jordana na budowę kościołów we wschodniej Galicyi, jaki odbył się wczoraj po południu, udał się zaledwo w połowie, albowiem z powodu niepewnej pogody przybyło nań mało publiczności. Program festynu wypełniły produkcye orkiestry „Harmonii" i kapeli łuczanowickiej, oraz różne niespodzianki, jak puszczanie balonów i inne.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 5 po południu Na porządku dziennym budżet miasta na rok 1903.

Z uniwersytetu. P. Jan Róż, rodem z Biecza, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zlotowe ćwiczenia sokole będą wykonane na festynie w parku dra Jordana w niedzielę d. 24 b. m. Kto nie ma możności wyjazdu na Zlot do Lwowa, powinien skorzystać ze sposobności widzenia ćwiczeń wolnych, maczugami i reju kolarzy. Prócz tego w szatrze cygańskiej przygrywać będzie muzyka cygańska. Bezpłatna loterya. Przy wstępie każdy otrzyma los, oprócz tego, co tysiąc biletów ciągnienie publiczne; numer wyciągnięty otrzyma cenny prezent. Przy czwartym tysiącu przeznaczony jest srebrny zegarek. — Bliższe szczegóły w afiszach.

Czeska Beseda w Krakowie urządza jutro w sali browaru braci Johnów wieczorek muzykalny z udziałem członków lwowskiej „Filharmonii". Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp wolny.

Krakowski Klub młodzieży cyklistów zawiadamia swych członków, że rozpoczęcie sezonu nastąpi 24 b. m., mianowicie odbędzie się w ten dzień wycieczka na wyścigi cyklistów do Tarnowa. Bliższe szczegóły w Klubie.

Z resursy urzędniczej. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w lokalu resursy zwyczajne zebranie towarzyskie, połączone z przedstawieniem amatorskiem. W program przedstawienia wchodzą dwie wesołe komedyjki: „Chrapanie z rozkazu" Chrzanowskiego, oraz „Dzieciaki" Swiderskiego. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla członków i ich rodzin 30 hal., dla obcych 1 kor, dla młodzieży 50 hal.

Wieczór Mickiewiczowski. W auli szkoły wydziałowej imienia ces. Franciszka Józefa w Krakowie odbył się wczoraj wobec licznie zgromadzonej publiczności wieczorek Mickiewiczowski. Nader urozmaicony program, na który złożył się chór uczniów pod kierownictwem dyrektora zakładu, p. Wacięgi, oraz kantata do słów, ułożonych przez nauczyciela szkoły p. Wajdę, a wykonana pod kierunkiem nauczyciela p. Iseppiego, orkiestra, prześliczne deklamacye, gra na fortepianie — wszystko wykonane przez uczniów szkoły, nader miłe wywarły na słuchaczach wrażenie. Starszy nauczyciel tamtejszej szkoły, p. Bieder, w krótkim i przystępnym odczycie, wzywał młodzież do pielęgnowania haseł przez wieszcza głoszonych.

O ile nam wiadomo, jest to pierwszy wieczorek w Krakowie, urządzony przez młodzież szkół wydziałowych. To też obecni nie szczędzili słów uznania za tak wzorowe wykonanie całego programu.

Z miejskiej straży pożarnej. Inspektor straży pożarnej miejskiej, pełniący dotąd obowiązki naczelnika straży, otrzymał miesięczny urlop. Zastępcą naczelnika ustanowiony został brandmistrz, p. Stępiński.

Nieznana choroba. Tyle chorób najrozmaitszych dziesiątkuje i męczy ludzi, a tu do istniejących już i znanych, przybywa nowa i nieznana. Kraków będzie posiadał tę wątpliwą zasługę, iż jego mieszkańcy pierwsi na tę chorobę zasłabli. Zresztą, kto wie, czy pierwsi, opowiadają bowiem, że już w Szwajcaryi obserwowano tego rodzaju słabość. Jak nas informuje jeden wybitny lekarz krakowski, choroba rozpoczyna się zaburzeniami przewodu pokarmowego (biegunką), poczem następuje obrzęk powiek i gorączka, dochodząca do 40°. Niektórzy chorzy doznają także od czasu do czasu dreszczów, zresztą żadnych innych niema zaburzeń. W płucach tych chorych nie znaleziono nic, badanie krwi na prątki tyfusowe dało we wszystkich wypadkach wynik ujemny. Gorączka występuje zazwyczaj pod wieczór, rano stan ciepłoty jest normalny.

W Krakowie zaszło dotąd 15 wypadków; zgłosiło się również 2 chorych z Wieliczki, a 2 z Niepołomic. Chorobie ulegają ludzie starsi i dzieci. — Lekarze pilnie czytają pisma lekarskie niemieckie, nigdzie jednakże dotąd nie znaleziono o nieznanej chorobie żadnej wzmianki.

P. Jan Pietrzycki prosi nas o zamieszczenie wzmianki, że w „Nowinach" nie prowadzi działu krytyki muzycznej, nie jest też autorem sprawozdań z oper, podpisywanych pseudonimem „Poraj".

Reklamowanie pruskich badów przez polskie dzienniki, jest wogóle rzeczą bardzo niewłaściwą i niesmaczną, — cóż dopiero, gdy się to czyni w języku hakatystów. Zwrócono nam uwagę, że „Czas" w numerze 113 w inseratach zamieszcza ogłoszenie w języku niemieckim, reklamując miejscowości Ahlbeck nad morzem. Rzeczywiście znaleźliśmy to „curiosum", zaczynające się od słów: „Curort und Ostseebad Ahlbeck" itd. No, „Czas" mógłby się obejść bez takich kompromitujących inseratów bardzo wygodnie!

Z zarządu opery w Krakowie komunikują nam: We wtorek daną będzie po raz pierwszy „Mignon" Thomasa z panią Bohuss (Mignon), p. Marek-Onyszkiewiczową (Filina), p. Ottówną (Fryderyk). Partyę Laertesa odśpiewa p. Ludwig, Lotara p. Jeromin, a Wilhelma występujący po raz pierwszy na naszej scenie, świeżo zaangażowany p. Andrzej Manfred.

Kradzieże kolejowe. Za pierwszą grupą obwinionych o kradzieże w pociągach zamknęły się już drzwi więzienia śledczego i sędzia śledczy rozpoczął ich badanie. Piszemy za „pierwszą grupą", gdyż liczba podejrzanych o współzawodnictwo w kradzieżach, dzisiaj dosięga 27 ludzi ze służby kolejowej, którzy prawdopodobnie grupami po kilku, równolegle ze śledztwem, odstawiani będą do sądu karnego.

Jak śledztwo okazało, kradzieży dokonywano zawsze w pociągach podczas ruchu i to w wagonach pakunkowych zamkniętych, z których niema przejścia do innych wagonów, tak, że siedzący w tych wagonach konduktorzy, tworzący spółkę, najbezpieczniej w świecie mogli przeszukiwać kufry i walizy podróżnych. Do wagonu takiego podczas ruchu absolutnie nikt inny dostać się nie jest w stanie; prowadzący pociągi konduktorzy i nadkonduktorzy, byli tutaj przeto samowładnymi panami. Chcąc skonstatować ich uczciwość, należałoby na stacyach i przystankach odbywać chyba osobistą rewizyę. Wybierali oni przytem za przedmiot łupieży kufry tych podróżnych, którzy jadąc np. przez trzy linie kolejowe, wiedeńską, galicyjską i rosyjską, nie wiedzieli, gdzie im kosztowności zginęły i dlatego liczba zgłaszanych reklamacyj była tak małą.

Dyrekcya krakowska do pociągów osobowych przeznaczała zazwyczaj konduktorów starszych wiekiem i latami służby, oraz takich, którzy inteligencyą swą i materyalnym bytem budzili najwięcej zaufania. Takimi ludźmi na zewnątrz przedstawiali się Skrzyszowski i wspólnicy, nikt jednak z przełożonych ich nie domyślał się ich machinacyj wobec ich wyrafinowania i trudności kontroli. Jak śmiałym był n. p. Skrzyszowski, świadczy fakt, że kiedy przed paru laty dyrekcya kolei państwowej w Krakowie oddaliła go ze służby przy pociągach osobowych, gdyż miał on sprawę sądową o kradzież, z której jednak został przez sąd uwolniony, Skrzyszowski apelował do ministerstwa kolei w Wiedniu, które go napowrót przeznaczyło do poprzedniej służby.

Ze sfer fachowych dowiadujemy się, że wobec tak pomyślanych i tak sprytnie przeprowadzanych kradzieży, wszystkie dyrekcye kolejowe są bezsilne i najszczegółowsza kontrola ze strony władz kolejowych, o ileby była możliwą, nie dałaby żadnego rezultatu. Obecnie zarządy kolei szukają sposobu ochrony przeciw podobnym wypadkom i prawdopodobnie zaprowadzone zostaną plomby, któremi kufry i walizy, nadawane na fracht, opatrywane będą na miejscu nadania przez urząd kolejowy na stacyi.

Władze kolejowe ze swej strony prowadzą śledztwo. Byłoby więc do życzenia, aby wszyscy, którym kiedykolwiek na kolei Kraków-Lwów z kufrów zginęły rzeczy, reklamowali swoje pretensye w dyrekcyi. — Jeden z oskarżonych przyznał się n. p. do kradzieży złotego łańcucha z krzyżem, który reklamowała przed kilku miesiącami pewna pani z Odessy. Przy rewizyi zaś u Moczulskiego znaleziono plik losów węgierskich, których właściciel na razie władzom jest nieznany.

Pod zarzutem zbrodni. Znowu zaszedł w naszem mieście fakt, który może przybrać kształty zbrodni Lembasowej. Na Ludwinowie mieszkało małżeństwo: Andrzej i Agata Putajowie. Ona wyrobnica praczka, on niby wyrobnik, rzeczywiście pijak i nieroba, żyjący tylko z grosza zapracowanego przez żonę. Gdy pożycie z takim mężem było Agacie nadal niemożliwe, odeszła go żona, a Andrzej Putaj nie umiejąc i nie chcąc pracować na utrzymanie, dnie przepędzał na wałęsaniu się, noce w ogrzewalni. Lecz kobiecie ciężko było zapracować na wyżywienie dwojga dzieci, przeto aby skłonić męża do pracy, w ubiegłym tygodniu oddała mu jedno z dzieci, 4-miesięcznego chłopczyka Władzia, z żądaniem, aby go przy sobie zatrzymał. Putaj przyjął dziecko i tego samego dnia poszedł z niem za wał kolejowy na Grzegórzkach, gdzie z dzieckiem tem noc przepędził pod gołem niebem. Na drugi dzień gdy go żona spytała, gdzie umieścił Władzia, odrzekł, że spotkał na ulicy nieznajomą jakąś wieśniaczkę z pod Nowego Sącza, której tak się mały Władzio spodobał, że wzięła go za swojo bez żadnej zapłaty. Putajowa jednak niedowierzając mężowi, dała znać policyi, prosząc by ta zajęła się wyszukaniem dziecka.

Aresztowano Putaja, który upiera się przy swoich twierdzeniach, że dziecko oddał jakiejś obcej kobiecie. Na polecenie komisarza dra Stycznia, który prowadzi dochodzenia w tej sprawie, przeszukano moczary i trzęsawiska w okolicy Grzegórzek, jednak bezskutecznie, nie znajdując nigdzie ciała dziecka. Co do morderstwa dziecka zachodzi tylko silne prawdopodobieństwo, być jednak może, że Putaj i prawdę mówi, iż jakaś kobieta, widząc wynędzniałe dziecko na rękach nędzarza, wzięła je od niego. Dlatego też policya krakowska rozesłała wezwania do wszystkich posterunków żandarmeryi, szczególniej w powiecie Nowego Sącza, by doniosły, czy jaka kobieta z tamtych stron nie wróciła do wsi z obcem dzieckiem. Zanim poszukiwania za dzieckiem wydadzą jakie rezultaty, Putaja odesłano do więzienia sądu karnego.

Otwarcie urzędu podatkowego. Urząd podatkowy w Krakowie, po kilkudniowej przerwie, rozpoczął dzisiaj urzędowanie w nowym gmachu rządowym przy ulicy Basztowej l. 23 (parter, prawe skrzydło). Na intencyę rozpoczęcia urzędowania w nowym lokalu odprawione zostało nabożeństwo przez ks. prałata Smoczyńskiego w kościele parafialnym św. Floryana o godz. $7^{1}/_{2}$ rano, w którem wzięli udział: delegat namiestnika dr Fedorowicz, radca skarbowy Anczakowski z całym personalem swego oddziału, tudzież wszyscy urzędnicy tutejszego urzędu podatkowego. Po skończonem nabożeństwie udał się dr Fedorowicz do nowego gmachu, gdzie po przeglądnięciu lokalu, w krótkich i treściwych słowach przemówił do urzędników, życząc im powodzenia i zachęcając do żmudnej nadal pracy.

Zemsta na skarbie państwa. Niejaki Stanisław Jabłoński tyle nasłuchał się o nadużyciach fiskusu austryackiego, że postanowił się na skarbie państwa zemścić. Więc gdy w czerwcu roku ubiegłego umarła mu teściowa, wdowa po kanceliście powiatowym, 80 lat licząca, Antonina Orlecka, śmierć jej postanowił wyzyskać Jabłoński do celów zemsty. Orlecka pobierała pensyi emerytalnej 800 koron rocznie, wypłata emerytury powinna ustać ze śmiercią emerytki, Jabłoński jednak inne miał przekonanie. Posiadając 12 arkuszy odpowiednich do pobierania emerytury, a z góry już opatrzonych podpisem p. Rozalii Golińskiej, właścicielki domu p. l. 3 na Stradomiu, gdzie Orlecka i Jabłoński mieszkali, na arkuszu tym Jabłoński uzyskiwał podstępnie podpis i pieczęć urzędu parafialnego i na mocy tych dokumentów pobierał emeryturę na imię Orleckiej aż do marca 1903 r. Suma, jaką mu wypłacił w ten sposób oszukany skarb państwa, wynosiła 600 koron i byłaby mu dalej wypłacana ta „emerytura" pozagrobowa, gdyby nie współlokator Jabłońskiego szewc Józef Ruciński. Ten przejrzał manipulacye Jabłońskiego i zażądał okupienia się pod groźbą doniesienia władzy o praktykach z arkuszami emerytalnemi Orleckiej. Raz okupił się więc Rucińskiemu Jabłoński 5 guldenami, dalej jednak coś zajść musiało między obu lokatorami jednej stancyi, gdyż o oszustwie dowiedziała się władza i dzisiaj zasiedli obaj, tak Jabłoński jak Ruciński na ławie oskarżonych przed krakowskim trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca Kulikowski. Wyrokiem trybunału Jabłoński skazany został na 6 tygodni, a Ruciński za współwinę w oszustwie na 3 tygodnie więzienia i solidarne odszkodowanie skarbowi państwa w kwocie 600 koron. Tak więc plan zemsty na skarbie państwa przez Jabłońskiego się nie udał i twórca onego powędrował do więzienia.

Z Tarnowa donoszą nam, że w Szczurowej targnął się na własne życie poczmistrz tamtejszy, Leszczyński, niegdyś właściciel dóbr ziemskich, kopalni nafty i dużej kamienicy w Tuchowie. Leszczyński stracił jednak cały majątek, i jako były oficer otrzymał pocztę w Szczurowej. Jakkolwiek dochody z poczty mogły wystarczyć na przyzwoite utrzymanie, były one jednak za małe dla majętnego niegdyś człowieka, przywykłego do innego trybu życia. Gdy w kasie pocztowej okazał się deficyt, przeszło 10.000 koron wynoszący, Leszczyński targnął się na swoje życie, lecz się nie zabił. — Smiertelnie chorego odwieziono do szpitala sądowego w Krakowie.

Krosno. Tutejsze Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej" zajęło się urządzeniem majówki dla dziatwy krośnieńskiej. Brak funduszów skłonił Towarzystwo do odwołania się do ofiarności pań krośnieńskich. Istotnie nie pozostało ono bez skutku; prawie cała inteligencya i mieszczaństwo zajęło się żywo majówką. Fundusze szybko wzrosły, tak, że można było przeszło 500 dzieci wspaniale ugościć na wycieczce. Serce też rosło, gdy się patrzyło, jak nasze kobiety zajmowały się dziatwą na wycieczce. Póki tyle chętnych, ofiarnych i dobrych kobiet w naszem społeczeństwie znajdujemy, póty nie potrzebujemy mieć obawy, że braknie nam typów kobiet „Polek, obywatelek", typów, jakie wydała Września.

Dobczyce. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się u nas uroczyste poświęcenie własnego domu katolickiej Czytelni.

Z Czernichowa piszą nam:

Spaliła się tutaj 20 b. m. w nocy chata wraz z budynkami gospodarczemi A. Kmieciowej. Szkoda niezbyt znaczna, bo budynki były ubezpieczone. Z innych przyczyn jednak pożar ten zasługuje na uwagę. Przed miesiącem, gdy ogień zniszczył domy dwu braci Zając**ów**, tutejsza straż ochotnicza nie mogła ratować, bo węże od sikawki, służąc czas dłuższy jako wodociąg przy budującej się jeszcze zeszłej jesieni rzeźni, odmówiły były posłuszeństwa. Onegdaj brakło z podobnej przyczyny beczkowozu, o ratunku zatem znowu mowy być nie mogło.

Czas najwyższy, aby władze zechciały wglądnąć w tutejsze stosunki gminne. Wójtem w gminie, gdzie analfabetów na palcach niemal jednej ręki policzyć można, jest właśnie nie zawsze trzeźwy, niedołężny i niepiśmienny starzec. Orgie pijackie, rozpusta i wrzaski, powtarzające się każdej nocy, dają smutny dowód demoralizacyi, panującej w Czernichowie. Oba pożary wynikły z romantycznych awantur, ale ich przyczynę, dzięki brakowi policyi gminnej, a może i dostatecznemu brakowi nadzoru żandarmeryi potrafiono ukryć, wskutek czego tak mieszkańcy gminy, jak i zamieszkali na obszarze dworskim profesorowie tutejszej szkoły rolniczej, żyją w ustawicznym strachu przed pożarami i rozwydrzonymi donżuanami wiejskimi. Jedynie uczniowie rolniczej szkoły, zamknięci w bramach internatu, wolni są od napaści tutejszej młodzieży, wpadającej wieczorami do cudzych domów, stukającej w szyby i w. t. p. sposób okazującej swą samodzielność i wyższą kulturę.

Zmarli.

Józef Opieński, uczestnik powstania 1848 i 1863 r., Sybirak, em. naczelnik rach. Kasy oszczędności m. Krakowa, przeżywszy lat 80, zmarł onegdaj w Krakowie. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Stanisław Okuniewski, rygorozant medycyny, przeżywszy lat 29, zmarł onegdaj w Krakowie.

Wanda z Janotów Zgorzalewiczowa, żona adjunkta sądowego, zmarła 21 b. m. w Podgórzu w 27 roku życia.

Roman Jakubowski, właściciel apteki, wiceburmistrz Nowego Sącza, w 53 roku życia zmarł onegdaj nagle w Nowym Sączu.

We Lwowie umarł Józef Grzywiński, artysta dramatyczny, który przez przeszło 35 lat pracował z pożytkiem na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie. S. p. Grzywiński był bardzo zdolnym przedstawicielem t. zw. szlagonów starej daty i kontuszowców. Pomiędzy innemi wybornie grał rolę Szambelińskiego w „Posażnej jedynaczce", z powodzeniem próbował sił swoich nawet w roli Cześnika w „Zemście" Fredry, dobrym był pułkownikiem w „Damach i huzarach", typowym Petryłłą w „Miodzie kasztelańskim", pełnym humoru szlachcicem w krotochwili Fredry-syna „Oj młody, młody" itp. Współcześnik Żółkowskiego, Rychtera, Chomińskiego ś. p. Grzywiński przejęty był tradycyą głębokiego poszanowania dla sztuki, a zawód swój kochał szczerze i pracował wytrwale, chociaż zdrowie mu już nie dopisywało. Dopiero od paru lat porzucił scenę, czując brak sił do dalszej pracy. S. p. Grzywiński zamieszkał w ostatnich czasach we Lwowie przy rodzinie swojej i tam umarł.

Ze świata.

Z Warszawy. Stanisław Wyspiański po raz pierwszy ukaże się na scenie warszawskiej d. 1 czerwca. Stanie się to za sprawą pani Aleksandry Lüde, która na poranku swym benefisowym daje fragment z „Laodamii". — Rolę tytułową graną w Krakowie przez Helenę Modrzejewską, odegra na poranku Lüdowej p. Siemaszkowa.

Straszny wypadek utonięcia 16 osób zdarzył się onegdaj rano we wsi Dębe, położonej nad Narwią. Dębe leży o milę od fortecy Zegrze. Właścicielka majątku, pani Zglinicka, sprzedała niedawno władzy wojskowej pięć włók gruntu na użytek fortu za 30.000 rubli. Ponieważ roboty około fortu pod Zegrzem postępują tej wiosny z pośpiechem, przeto codziennie przybywają tam robotnicy, najęci ze wsi okolicznych, położonych z tamtej strony rzeki, przeprawiając się przez Narew umyślnie w tym celu oczekującą łodzią. W dniu onegdajszym o godz. 5 rano, zgromadziło się u przewozu 33 robotników i robotnic. Łódź mieścić w sobie może tylko około 20 osób. Nie zważając na to, przewoźnik Józef Wójcik, zabrał odrazu wszystkich, skutkiem czego łódź, niedaleko już drugiego brzegu, przewróciła się, a wszyscy w niej się znajdujący wpadli do wody. Z pomiędzy 34, uratować się zdołało tylko 18, utonęło 16. Z powodu, że topielcy dostali się prawdopodobnie pod stojące niedaleko na rzece tratwy, dotychczas nie wszystkich z wody wyciągnięto, nazwisk zatem ofiar sprawdzić nie było można.

Przykład dla nas. Według sprawozdania za rok ubiegły, niemiecki „Schulverein" posiada 412.027 koron kapitału zakładowego, 623.466 kapitału rozporządzalnego, a 61.005 koron funduszu dla zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach. Ogółem majątek „Schulvereinu" wynosi 1,096.499 koron. Gdyby takie fundusze miało nasze Towarzystwo Szkoły ludowej-...

Dr Vojnowicz, były profesor uniwersytetu w Zagrzebiu, poseł na Sejm chorwacki i przywódca stronnictwa biskupa Strossmayera, umarł w sobotę w Dubrowniku.

Sprawa Humbertów. Sędziowie śledczy ukończyli wreszcie swoje czynności i oddali sprawę w ręce sądu karnego. Na ławie oskarżonych zasiędą: Fryderyk Humbert, Teresa Humbert, tudzież Roman i Emil Daurignacowie, obwinieni o oszustwo i fałszerstwo dokumentów. Oskarżenie o oszukańcze bankructwo upadło z powodu, że z poszkodowanych nikt się nie zgłosił.

Polacy w Chicago. Wychodząca w Chicago „Zgoda" donosi: „Ostatnie wybory miejskie w Chicago zaznaczyły się pięknem zwycięstwem Polaków. Na wysokie i odpowiedzialne stanowiska rzecznika czyli „obrońcy miasta" (city attorney) został powołany wolą większości (10.000) wyborców Jan Smulski, Polak, który ubiegał się o ten urząd z ramienia partyi republikańskiej. Zwycięstwo to naszego rodaka jest tem znaczniejsze, że na ogół zwyciężyła partya demokratyczna. Polacy mogą być zadowoleni i nawet dumni ze zwycięstwa Smulskiego. Urząd obrońcy miasta w tak wielkiem mieście, jak Chicago, jest zaszczytny i wymagający nietylko pracy i uczciwości, lecz i znacznych zdolności fachowych i ogólno-politycznych. Jan Smulski urodził się w Chodzieżu w Wielkopolsce w r. 1867, liczy zatem obecnie 36 lat. Pierwsze wykształcenie szkolne otrzymał w słynnem gimnazyum w Trzemesznie. Wyjazd rodziców do Ameryki w r. 1880 przerwał naukę młodego chłopca, który znalazłszy się w 14 roku życia na wychodźtwie, musiał douczać się wśród nowych warunków. W Chicago wstąpił na prawo i po skończeniu kursu uniwersyteckiego został adwokatem. Po śmierci ojca odziedziczył założoną przez niego „Gazetę Katolicką" i połączoną z nią księgarnię. Przed sześciu laty został wybrany na aldermana 16-tej dzielnicy. W życiu ludności polskiej Smulski brał zawsze czynny udział, przemawiając na obchodach i zasiadając w różnych komitetach.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Protesilas i Laodamia" Wyspiańskiego i „Pan Benet" Fredry.

W niedzielę po południu: „Dzwon zatopiony"; wieczór: „Cyganerya".

W poniedziałek: „Mignon", opera w 4 aktach Tomasa.

Z kalendarza. W sobotę 23 maja: Dezyderyusza, Juliana i Florentego; w niedzielę 24 maja: Wspomożenia N. M. P.; w poniedziałek 25 maja: Grzegorza i Urbana papieży.

Wschód słońca 23-go maja o godzinie 3 minut 48; zachód o godzinie 7 minut 24. Długość dnia godzin 15 minut 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 maja przeważnie pochmurno; termometr doszedł od 6·3 do 17·6 C. Barometr szedł w górę.

Dnia 22 maja o godzinie 7 stan barometru 750·2 mm., termometru 10·6.

Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z opery.** W bogatym skarbcu melodyj Verdiego są niewątpliwie pomysły bardziej kunsztowne i natchnione jak „Rigoletto", ale nie ma z pewnością drugiej opery, którąby w tym stopniu łączyła wszystkie zasadnicze cechy stylu i typu melodyi Verdiego, jak ta dziś może przestarzała, ale zawsze mile słuchana opera. Przemawia z niej Verdi całą potęgą swej młodzieńczej inspiracyi, układając wzorzyste kanwy melodyi w barwną szatę prostej instrumentacyi i dając całość pełną wdzięku, lekkości i świeżości. Liryzm uczucia, siła dramatyczna i tragizm sytuacyi znajdują tu w muzyce wyraz jaskrawy, pełny zasadnych efektów, dających śpiewakom rozległe i wdzięczne do popisu pole, a słuchaczom wskrzeszają wrażenia lat dawnych, prądów minionych, do których długo sięgać będą całe pokolenia.

W każdorazowym sezonie operowym „Rigoletto" równem zawsze cieszy się powodzeniem. To też dobrze uczynił p. Heller, że umieścił ją w pierwszej seryi swego „stagione". Wykonanie środowe przedstawiało zapewne dla wysokich wymagań pewne usterki, w całości jednak wypadło poprawnie i spotkało się z bardzo życzliwem przyjęciem publiczności. W gronie solistów ujmował swobodą interpretacyi i pełnem opanowaniem partyi p. Drzewie- ski

jako książę. Metaliczne brzmienie tego głosu wybornie oddaje nastrój partyi, a w aryi „La donna e mobile“ pozwala śpiewakowi czarować słuchaczów efektownem jej cieniowaniem. P. Szymański daje w partyi Rigoletta taki wylew uczucia i siły dramatycznej, że jego kreacya jest prawdziwą podporą zespołu solowego. P. Jeronim jako bandyta nie ma cech demonicznej grozy, ale śpiewa partyę swą ze szlachetnym spokojem i umiarkowaniem, cechującem jego indywidualizm, a pod względem wokalnym wzorowo.

Gildą była pani Marek. Wdzięk i liryzm partyi znalazły w śpiewie jej wyraz wysoce artystyczny, którego najpiękniejszym momentem był duet w akcie drugim. Nie sięgając po laur popisu koloraturowego, pani Marek daje ładnie zaokrąglony ton, szeroką kantylenę, dużo ciepła i staranne frazowanie melodyi. Te zalety zjednały sympatycznej śpiewaczce oklask gorący i zasłużony.

Chóry spisały się dzielnie, zwłaszcza w efektownych scenach aktu pierwszego. Orkiestra podpierała zespół opery pod każdym względem bez zarzutu.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Państwowa Rada kolejowa. Minister kolei zamianował na przeciąg 3 lat z Galicyi członkami państwowej Rady kolejowej pp.: Leopolda Baczewskiego (Lwów), Łazarza Blocha (Brody), Maurycego Dattnera (Kraków), Juliusza Epsteina (Kraków), Augusta Gorayskiego (Moderówka), dra Artura Nimbina (Stanisławów), dra Tadeusza Pilata, Ignacego Russmana (Lwów), prof. Karola Skibińskiego (Lwów) i Władysława Struszkiewicza. Zastępcami mianowani pp.: Stanisław Ciechciński (Lwów), Adam Jordan (Kraków), Karpeles (Brody), Wiktor Kolosvary (Kraków), Stanisław Kułakowski (Lwów), Michał Michalski (Lwów), dr Henryk Szarski (Kraków), hr. Kazimierz Szeptycki, Bernard Wachtel (Kraków), Roman Załoziecki (Lwów).

Zniżenie dyskontu. Bank angielski, jak z Londynu donoszą, zniżył dyskont na $3^{1}/_{2}$ procent.

Wiedeń, 22 maja. Pszenica 8·25 do 8·70 ustalone. Żyto 7·11 do 7·30 ustalone. Jęczmień 7·25 do 7·80 ustalone. Kukurydza 6·75 do 6·95 niezmienione. Owies 6·15 do 6·20 osłabione. Rzepak 12·00 do 12·50 ustalone. Pochmurno.

Budapeszt, 22 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 7·64 do 7·65. Pszenica na październik 7·41 do 7·42. Żyto na kwiecień 0·— do 0·—. Żyto na październik 6·46 do 6·47. Owies na kwiecień 5·83 do 5·84. Owies na październik 5·47 do 5·48. Kukurydza na maj 6·41 do 6·42. Kukurydza na lipiec 6·39 do 6·40. Rzepak na sierpień 12.40 do 12.50.

Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, oferty spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Przeciwko upaństwowieniu kolei północnej oświadczyli się ponownie posłowie morawscy i śląscy z niemieckiej partyi postępowej i partyi ludowej na zebraniu, odbytem w sobotę w Wiedniu, na którem porozumiewano się także co do kroków, jakie poczynić należy, ażeby upaństwowieniu tej kolei przeszkodzić. Przemawiali posłowie D'Elwert, Hoffmann, dr Lecher i dr Menger. — Uchwały miast Karnowa i Jawornika na Śląsku, żądające upaństwowienia, poddano ostrej krytyce, starając się wykazać, że sprzeciwiają się one nietylko narodowym, ale i ekonomicznym interesom niemieckiej ludności Śląska. Jeden z posłów wywodził, że upaństwowienie kolei północnej pociągnęłoby za sobą znaczne podwyższenie dodatków do podatków państwowych na całym Śląsku. — Przedewszystkiem jednakże wchodzą tu w grę interesy narodowe niemczyzny, a tych żaden Niemiec ignorować nie powinien.

— Na zebraniu wyborców komitatu Biharskiego przemawiał we środę poseł hr. Stefan Tisza przeciwko postulatom madziarskiego stronnictwa niezawisłości i przeciwko obstrukcyi. Mowca zaznaczył, że opozycya dąży do obalenia i zniszczenia wszelkich zdobyczy, jakie poczyniły Węgrzy pod rządami obecnego monarchy i że zagraża powadze i znaczeniu Węgier. Po jego mowie zebranie przyjęło 184 głosami przeciwko 37 uchwałę, potępiającą taktykę i żądania obstrukcyi. Jest to już dwudziesty komitat, który powziął podobną uchwałę.

Jubileusz Jana Galla.

Lwów, 22 maja.

Pieśń Gallowska — jak powiedział St. Niewiadomski — „ma podobieństwo do gołębia, śnieżność jego skrzydeł, swój delikatny dzióbek różowy i gruchanie swoje i wierność. Posłana z miłością, gości w naszych sercach i z miłością do swego twórcy wraca...“

Tak wróciła do swego twórcy wczoraj wieczorem od ogółu, na wieczorze jubileuszowym, urządzonym w 25 rocznicę pracy kompozytorskiej Jana Galla, w salonach „Filharmonii“ lwowskiej. Olbrzymia sala „Filharmonii“ takich tłumów jeszcze w murach swych nie gościła. Nie było kątka wolnego, nawet estradę zajęli słuchacze. Na tle organów, wśród draperyi i egzotycznego kwiecia widniał biust jubilata, dzieło Józefa Chmielińskiego.

Program koncertu składał się wyłącznie z utworów Galla, a udział wzięły wszystkie lwowskie Towarzystwa muzyczne. Dyrygowali na przemian dyr. Sołtys (połączonemi chórami wszystkich Towarzystw), następnie Cetwiński „Lutnią“, sam jubilat „Echem“, p. Haninczak „Bojanem“, a p. Szczepański „Chórem akademickim“. Chóry śpiewały jak przystało na turnieju artystycznym, świetnie. Solistami koncertu były panie Pawlików-Nowakowska, Kasprowiczowa, Rauchówna i p. Malawski, a wszyscy śpiewali z rzetelnem powodzeniem. Akompaniował p. Elszyk, na skrzypcach wybornie grał p. Deman.

Po „Czarach“, któremi kierował sam Gall, w sali ozwały się gromkie oklaski, estradę dyrygenta zasypano kwiatami i rozpoczął się pochód deputacyj z wieńcami i darami jubileuszowemi. Imieniem komitetu wręczyli Gallowi wieniec dr Tchorznicki i pani Pawlików-Nowakowska, następnie zaś: lwowskie Towarzystwo muzyczne, „Lutnia“, „Echo“, ruski „Bojan“, Chór akademicki, Towarzystwo śpiewackie politechników, Chór robotniczy, Szkoła śpiewu p. Sobotowej-Stróżeckiej, redakcya „Wieku Nowego“. Poza temi delegacyami wręczono liczne okazałe wieńce od hr. Karoliny Dziedoszyckiej, namiestnika Pinińskiego, Szkoły śpiewu Maryi Kozłowskiej, St. Melińskich i kilka ułożonych z biletów wizytowych.

Po koncercie odbyła się uczta. Pierwszy przemówił imieniem komitetu dr Tchorznicki, a odpowiedział jubilat. Posypały się następnie długim szeregiem przemówienia, świadczące wymownie o ogromnej popularności znakomitego pieśniarza. Przemawiali: dr Till, imieniem Towarzystwa muzycznego, Krechowiecki imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich, Kazimierz Komorowski (na cześć matki Galla), Zbierzchowski imieniem „Echa“, dr Czerny imieniem „Lutni“, Rybkowski imieniem artystów-malarzy, prof. dr Kadyj, dr Duzinkiewicz (delegat z Czerniowiec), Witoszyński imieniem „Bojana“, Laskownicki, Szczepański, dr Berson, Hrimaly imieniem Towarzystwa muzycznego w Czerniowcach, Issakowicz (Tarnopol), prof. Wachnianin i wielu innych. Wszystkie Towarzystwa muzyczne mianowały Galla członkiem honorowym.

Po uczcie zaprosił prezes Koła literackiego dr Wereszczyński jubilata i uczestników na raut do Koła, przyczem wręczono Gallowi dyplom członka honorowego Koła literackiego.

W czasie uczty odczytano setki telegramów ze wszystkich stron Polski. Między innymi nadszedł telegram od Maryi Konopnickiej z Nauheim; z Warszawy od Tow. muzycznego, „Lutni“, Piotra Maszyńskiego, Noskowskiego, Mieczysława Frenkla, Zygmunta Przybylskiego; z Łodzi od „Lutni“; z Krakowa od Tow. muzycznego, konserwatoryum muzycznego, dyr. Heliera i artystów opery, Koła literackiego, redakcyi „Nowej Reformy“, Aleksandra Bandrowskiego; z Karlsbadu od dra Małachowskiego; z Drezna od Zygmunta Frylinga; z Oświęcima od Koła śpiewackiego; od wszystkich towarzystw muzycznych w kraju i od wielu, wielu wybitnych osobistości.

Jubileusz Jana Galla był imponującą manifestacyą na cześć polskiej sztuki, a społeczeństwo polskie wykazało dowodnie, że potrafi uczcić talent i zasługę.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 maja.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na posiedzeniu we środę wicepr. Michalski zawiadomił, że p. Krzysztof Janowicz wniósł na jego ręce rezygnacyę z godności radnego. Rezygnacya ta jest konsekwencyą znanego procesu o grę hazardową i wymaga wyjaśnienia, dlaczego dopiero teraz nastąpiła. A więc p. Janowicz poddał tę sprawę pod sąd koleżeński 10 radnych, wybranych z różnych partyj. W skład tego sądu wchodzili pp.: dr Dziwiński, Makowicz, Beiser, Bardasz, Hudec, Lewicki, Aschkenazy, dr Rutowski, dr Lisiewicz i Neumann. Sąd ten wydał orzeczenie, które opiewa w streszczeniu mniej więcej jak następuje: 1) Skazanie za przekroczenie z § 522 u. k. nie musi pociągnąć za sobą utraty godności radnego. 2) Wyrok na p. Janowicza, głównie z powodu motywów jego, pociąga za sobą utratę mandatu. 3) Sąd wobec dokumentów i faktów usprawiedliwiających, przedstawionych przez p. Janowicza, oświadcza, iż nie widzi przeszkody, aby p. Janowicz na przyszłość ponownie ubiegał się o mandat. P. Janowicz, złożywszy swój mandat do rąk kolegów, wyciągnął też bezwzględną konsekwencyę z przytoczonego powyżej koleżeńskiego orzeczenia.

Obchód 300-lecia Żółkwi. Dnia 24 b. m. odejdą ze Lwowa 2 pociągi spacerowe, a mianowicie I o godzinie 6 minut 5 rano, II o godzinie 7 rano. Z powrotem wyjdzie I pociąg ze Żółkwi o godzinie 5·48 po południu, II o godzinie 11 w nocy. Przyjazd do Lwowa o godzinie 7·32 i 12·47. Bilety z 50% opustem kupować może publiczność do soboty wieczór w biurze dzienników Sokołowskiego (Pasaż Hausmana), a w niedzielę przed odjazdem w kasie kolejowej na głównym dworcu. Cena biletu tam i napowrót, tylko pociągami spacerowemi, II klasa 2 korony 60 hal., III klasa 1 korona 30 hal.

Za ofiary kiszeniewskie. Wczoraj wieczorem odbyło się w synagodze postępowej przy ulicy Żółkiewskiej urządzone z inicyatywy żydowskiej młodzieży akademickiej nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci kilkudziesięciu żydów, zabitych w czasie ostatnich rozruchów kiszeniewskich, skierowanych przeciw żydom. Po nabożeństwie uczestnicy, uformowawszy się w pochód, ruszyli do miasta z zamiarem udania się przed konsulat rosyjski. — Policya rozprószyła pochód, zanim doszedł on do celu.

Strejk budowlany. Wczoraj w południe była u namiestnika deputacya robotników budowlanych, prosząc go, aby wdał się w ich sprawę i skłonił pracodawców do ugody. Namiestnik miał odpowiedzieć, że poleci inspektorowi przemysłowemu, aby ten swoją interwencyą nakłonił pracodawców do ustępstw i że dołoży starań, aby robotnikom nie działa się krzywda.

Wiec lekarzy.

(*Telefonem*).

Lwów, 22 maja.

W dolnej sali ratuszowej odbył się wczoraj pod przewodnictwem dra Szelskiego wiec lekarzy. Na wiec ten przybyło przeszło 100 lekarzy i kilkudziesięciu medyków. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego, słuchacz medycyny, p. Stroka, wygłosił referat w sprawie kongresu medycznego, który, jak wiadomo, odbyć się ma w pierwszych dniach czerwca w Wiedniu. Głównym tematem obrad wiecu będzie poprawa stosunków ekonomicznych lekarzy. Referat swój zakończył p. Stroka następującą rezolucyą:

„Wiec lekarzy uznaje potrzebę akcyi w sprawie poprawy bytu lekarzy i dlatego też postanawia wziąć udział w kongresie medycznym w Wiedniu przez swoich delegatów“.

W dyskusyi nad tym referatem zabierało głos wielu mowców, którzy w czarnych barwach kreślili obecne materyalne położenie lekarzy. Ostatecznie uchwalono rezolucyę p. Stroki i wybrano delegatami na kongres medyczny w Wiedniu pp. dr Szelskiego, Uhmę, Skałkowskiego, Ozarkiewicza i Pilewskiego.

Z kolei dr Paklikowski wygłosił obszerny referat o lekarzach, zajętych w szpitalach, i o ich położeniu materyalnem. W referacie tym podniósł dr Paklikowski, że lekarze, zajęci w szpitalach, powinni z całą stanowczością domagać się pomnożenia posad sekundaryuszów, pomieszkania choćby dla jednego lekarza każdego oddziału, czasu na wypoczynek bez wstrzymywania płacy i uwzględniania lekarzy praktykujących w szpitalu przy obsadzie posad krajowych.

W końcu zabrał jeszcze głos dr Mikołajski i przedłożył następujące postulaty, które delegaci mają przedłożyć na kongresie medycznym.

1) Zniesienie niezgodnego z etyką lekarską i podkopującego zaufanie do lekarzy przepisu kodeksu karnego, który obowiązuje lekarza do doniesienia o wszelkich przekroczeniach, przy wykonywaniu praktyki dostrzeżonych.

2) Wynagrodzenie za obowiązkowe donoszenie o wypadkach chorób zakaźnych.

3) Podwyższenie taryfy za szczepienie ogólne przeciw ospie, tudzież dyet i kosztów podróży za komisye, podejmowane przez praktykantów lekarzy w zastępstwie lekarza powiatowego.

4) Odpowiednie wynagrodzenie każdego lekarza, który przy wykonywaniu praktyki zarazi się od chorego, a w razie śmierci z choroby zarażonej w praktyce udzielenie pensyi wdowie i sierotom.

5) Uwolnienie lekarzy, podobnie jak urzędników, od podatku zarobkowego.

6) przyznanie wszelkich udogodnień przy użyciu jazdy koleją, które przysługują urzędnikom. Umożliwienie używania w praktyce także pociągów towarowych, lokomotyw i t. p.

7) Zorganizowanie centralnego komitetu wykonawczego w Wiedniu, a krajowych i lokalnych komitetów w poszczególnych krajach.

Na tem z powodu spóźnionej pory odroczono dalsze obrady do niedzieli do godziny 7 wieczorem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 23 maja.

Lwów. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Piotra Biłochę, z Radziechowa do Buczacza.

Wiedeń. Cesarz przyjechał tutaj o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem z Budapesztu.

Nowy namiestnik Galicyi.

Wiedeń. Przybył tu marszałek krajowy Galicyi hr. Andrzej Potocki i konferuje w tej chwili z drem Koerberem w pokoju ministeryalnym Izby poselskiej. Słychać, że jego nominacya na namiestnika nastąpi rychlej, niż się ogólnie spodziewają.

Położenie bez wyjścia.

Budapeszt. Słychać, że pobyt cesarza Franciszka Józefa w Budapeszcie nie spełnił nadziei, jakie pokładano w ponownej interwencyi cesarskiej. — Cesarz opuszcza Budapeszt, pozostawiając tam stosunki jeszcze bardziej naprężone, niż były dawniej. Wobec tego rządowi nie pozostaje nic innego, jak wytrwać w dotychczasowej bierno-odpornej akcyi. Wytrwa zaś na swojem stanowisku tak długo, dopóki stronnictwo liberalne wiernie stać będzie przy nim i dopóki posiadać będzie zaufanie monarchy.

Wieszają Chorwatów!

Tryest. Dzienniki tutejsze „Edinost“ i „Solk“ otrzymały listowne doniesienie z Zagrzebia i to z kół zupełnie wiarygodnych, że dotychczas powieszono w Chorwacyi na mocy wyroków sądów doraźnych 21 (według innej wersyi 38) Chorwatów, uwięzionych podczas rozruchów. — Dalej donoszą rzeczone pisma, że załogujący w Zagrzebiu 53 pułk piechoty odmówił posłuszeństwa i wzbraniał się strzelać do ludu. W walkach i starciach między wojskiem i policyą a ludnością zginęło dotychczas 40 Chorwatów. W całej Chorwacyi panuje niesłychane wzburzenie, tak że obawiać się należy groźnych wypadków.

Lubiana. Wedle nadeszłych tutaj wiadomości, w Chorwacyi sroży się istna rewolucya. Dotychczas zabito 4 osoby, 21 stracono, 2000 ludzi jest uwięzionych. (Zob. „Z Rady państwa“; przyp. red.). Wojsko otacza kościoły i bagnetami rozpędza wychodzącą z nich publiczność.

Split. Panuje tu wielkie wzburzenie z powodu wypadków w Chorwacyi. Na ulicach powiewają czarne chorągwie. Rada miasta na znak żałoby nie odbyła posiedzenia, uchwalono tylko 1000 K dla ofiar Zagrzebia, a radni od siebie dodali drugie 1000 K.

Wiedeń. Posłowie chorwaccy z Dalmacyi zamierzają przyłączyć się do posłów chorwackich z królestwa, udających się do cesarza z prośbą o wstrzymanie dalszego rozlewu krwi w Chorwacyi. Posłowie dalmatyńscy byli dziś u dra Koerbera, ażeby go zapewnić, że przyłączając się do ziomków swoich z Chorwacyi, nie mają bynajmniej zamiaru demonstrować przeciw Węgrom, pragną jedynie przyczynić się do uspokojenia umysłów.

O włoski uniwersytet.

Tryest. Stowarzyszenie studenckie „Innominata“ zwołało na dzisiaj po południu zgromadzenie protestujące przeciw zajściom na uniwersytecie w Insbruku. Zgromadzenie odbyło się na placu Politeama Rosetti. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, potępiającą zajścia w uniwersytecie w Insbruku i żądającą urządzenia uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Kilka grup młodych ludzi udało się ku miastu. Jedna grupa chciała demonstrować przed włoskim generalnym konsulatem, jednak policya rozprószyła demonstrantów, którzy nie stawili oporu.

Katastrofa kolejowa.

Tczew (zachodnie Prusy). Pomiędzy stacyami Szmentowo i Skurz wykoleił się pociąg robotniczy, złożony z 30 wagonów. Trzy osoby zabite, a 9 ciężko a 13 lekko rannych. Trzynaście wagonów zdruzgotanych. Wykolejenie nastąpiło wskutek usunięcia się podmulonego toru. Natychmiast przybyły pociągi ratunkowe. — Ciężko rannych odwieziono do Tczewa.

Gabinet Stambułowców.

Sofia. Półurzędowy dziś organ „Mir“ stwierdza, że nie część, lecz cały gabinet składa się ze Stambułowców, a zarazem zaznacza, że polityka nowego gabinetu będzie wręcz przeciwną polityce poprzedniego. Nowy gabinet bowiem będzie się starał przedewszystkiem o utrzymanie dobrych stosunków z Turcyą i z tem się bynajmniej nie tai. — W polityce zagranicznej Bułgaryi zajdzie wogóle wielka zmiana.

Starcie z rybakami.

Madryt. W miejscowości Riva de Sella (Oviedo) przyszło do starcia pomiędzy robotnikami kolejowymi a rybakami. Jedna osoba zabita, trzy odniosły ciężkie rany.

Zamordowanie gubernatora Ufy.

Petersburg. Donoszą tutaj z Ufy:

Radca stanu, gubernator Mikołaj Bogdanowicz zastrzelony został w parku miejskim dwoma wystrzałami rewolwerowemi przez nieznanego do tej chwili człowieka w chwili, gdy ktoś inny podał mu list. Sprawcy nie zdołano ująć. Gubernator wyzionął ducha na miejscu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ przypomina, że Bogdanowicz był sprawcą ataku wojska na robotników w Złatoreście, przyczem 75 robotników zabito, a przeszło 300 raniono. Był on znanym z okrucieństwa wrogiem wszelkich reform w ustawodawstwie dla robotników. Zamordowanie Bogdanowicza tłomaczy „N. Fr. Presse“ stanowiskiem jego wobec robotników.

Z Rady państwa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył prowizoryum budżetowe na czas od 1 lipca do 31 grudnia b. r.

Olszewski zgłasza interpelacyę w sprawie nadużyć naczelnika gminy w Wukowicach (pow. brzeski).

Daszyński interpeluje „z powodu zajść przy kolejach żelaznych okręgu dyrekcyi krakowskiej i panującego tam systemu szpiclowskiego“.

Eug. Abrahamowicz, jako przewodniczący komisyi dla nietykalności poselskiej, wnosi, aby wszystkie sprawozdania komisyi wzięto bezzwłocznie pod obrady, a to ze względu na obawę przedawnienia.

Biankini w zapytaniu do prezydenta wskazuje na doniesienia dzienników, wedle których przedwczoraj miano w Chorwacyi 21 osób powiesić, a 70 zabić. Mowca protestuje przeciw nadużywaniu wojska dla uśmierzenia rozruchów w Chorwacyi.

Dr Koerber w odpowiedzi na uchwałę ostatniego posiedzenia Izby, aby wezwać rząd do przedstawienia przyczyn rewizyi, dokonanej w drukarniach słoweńskich w Lublanie, oświadcza, że takich rewizyj nie przeprowadzono wcale. Minister odpowiada także na dzisiejszą mowę Biankiniego i stwierdza, że wojsko jest przeznaczone nietylko do obrony przed nieprzyjacielem zagranicznym, lecz także na żądanie jednego z rządów musi się przyczyniać do zaprowadzenia porządku wewnątrz państwa. Wiadomości dzienników o znacznej liczbie zabitych i rannych, są albo nieprawdziwe, albo przesadzone.

Biankini domaga się otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta.

Wniosek ten odrzucono (Biankini, Słoweńcy i radykalni Czesi żywo protestują).

Min. Hartel odpowiada na szereg interpelacyj.

Minister oświaty Hartel odpowiedział na interpelacyę w sprawie zajść w uniwersytecie w Insbruku, poczem odpowiedzieli minister skarbu i minister obrony krajowej.

Minister Welsersheimb odpowiedział pomiędzy innemi na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie wypadku, jaki się zdarzył niejakiemu Feldmanowi z Leżajska, który w austryackim konsulacie w Nowym Jorku zgłosił się jako obowiązany do służby wojskowej, a którego mimo tego po powrocie wachmistrz żandarmeryi uwięził. Minister stwierdza, że aresztowanie nastąpiło skutkiem tego, iż wachmistrz przeoczył imię Feldmana.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad wnioskiem nagłym posła Eugeniusza Abrahamowicza, który jako przewodniczący komisyi dla nietykalności poselskiej zgłosił wniosek o traktowanie kilku spraw o wydanie posłów. — Izba uchwaliła bez dyskusyi wydanie posłów Danielaka i Herzoga w dwóch wypadkach z powodu obrazy honoru. Wydania posła Daszyńskiego Izba odmówiła.

Izba uchwaliła następnie bez dyskusyi nie wydawać posła Szustersicza, zaś wydać posłów Tavcara i Stranskyego. Sprawa wydania posła Breitera sądowi wiedeńskiemu z powodu obrazy, popełnionej przez napisanie listu do ministra Welsersheimba w przedmiocie afery z porucznikiem Molnarem, wywołała dłuższą dyskusyę.

Po dłuższej dyskusyi odrzuciła Izba wniosek komisyi dla nietykalności poselskiej o wydanie posła Breitera i przyjęła wniosek Pernerstorfera w sprawie nie wydawania go sądom.

Wiedeń. Podczas głosowania nad wnioskiem, dotyczącym wydania posła Breitera, zaszła następująca niezwykła scena. Komisya parlamentarna Koła polskiego uchwaliła głosować za wydaniem posła Breitera i sprawozdawca w tej sprawie, poseł Eugeniusz Abrahamowicz, taki też postawił wniosek. Tymczasem krótko przed głosowaniem prawie wszyscy posłowie polscy opuścili salę. Gdy przystąpiono do głosowania, jeden z posłów wybiegł, aby ich przywołać. Ponieważ atoli tylko 8 zdołało wrócić na czas, wniosek o wydanie Breitera nie uzyskał większości, lecz przeciwnie, odrzucony został 68 głosami przeciwko 48 głosom. Brakło dla zapewnienia mu większości właśnie głosów Koła polskiego.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się jutro w sobotę.

Wiedeń. Poseł czeski dr Brzorad zachorował ciężko.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w Sidzinie dnia 26 kwietnia b. r. raczyli wziąć łaskawy udział w obrzędzie pogrzebowym mej nieodżałowanej pamięci córki Maryi z Battków Aleksandrowiczowej, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, wszystkim pp. c. k. Urzędnikom z Jordanowa, okolicznemu Obywatelstwu, Mieszczaństwu z Jordanowa, Włościanom ze Sidziny i wszystkim P. T. Gościom z bliższych i dalszych okolic — składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Hugo Battek
z rodziną.

1351 1

Przerów (Morawa). **Budowa wodociągu.** Nasza ruchliwa reprezentacya gminna, uznając wielkie korzyści, jakie wynikają dla hygieny z zaopatrzenia ludności w dobrą wodę, postanowiła przystąpić do budowy wodociągu. Woda będzie sprowadzaną przy pomocy siły elektrycznej z odległości 3 kilometrów do zbiornika na wysokości 80 metrów, a stamtąd silnym prądem będzie płynąć do miasta. Koszta budowy, podług kosztorysu, wyniosą 860.000 koron. Wykonanie całego dzieła powierzyła gmina zaszczytnie znanej na tem polu firmie: Pierwszy morawski zakład dla budowy wodociągów i pomp Antoniego Kunza, c. k. nadwornego dostawcy, w Hranicach. Prace około budowy rozpoczną się zaraz.

(1.346)

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego $668^{3}/_{4}$. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 73)·—. Akcye Anglobanku $275^{1}/_{2}$. Akcye Unionbanku 530·—. Akcye Länderbanku $410^{1}/_{2}$. Akcye Bankvereinu $464^{1}/_{2}$. Akcye Bodencredit 960·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych $681^{3}/_{4}$. Akcye kolei południowej $49^{3}/_{4}$. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal $430^{1}/_{2}$. Akcye kolei Północnej 55·50. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny $384^{1}/_{2}$. Akcye Rima Muranyi $476^{1}/_{2}$. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·80. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 347·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne $98^{3}/_{4}$. Renta majowa 100·55. Austryacka renta koronowa 101·05. Węgierska renta koronowa 99·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·17. 4% Listy Banku krajowego 99·—. $4^{1}/_{2}$% Listy Banku krajowego 102·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. $4^{1}/_{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa $96^{1}/_{2}$. Losy tureckie 118·25. Marki 117·10. Ruble 25?·—.

Usposobienie: Otwarcie silne na Londyn. Zamknięcia słabe wobec spadku Alpinów i stałego Berlina.

Cukier 22·20 słaby. Spirytus 40·60 słabszy. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	40
Franki papierowe	95	10	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	97	75	98	75
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajow.	102	—	103	—
4% „ „ „	98	75	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98	—	98	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% „ miasta Lwowa	96	—	97	—
$4^{1}/_{2}$% „ „ „	101	50	102	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	—	—
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „	101	50	102	50
4% „ kolejowe	98	75	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74	—	78	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540	—	550	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	572	—	577	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^{2}/_{10}$% wspólna renta pap.	100	50	101	—
$4^{2}/_{10}$% „ „ srebrna	100	85	100	85

†

Wanda z Janotów Zgorzalewiczowa

żona c. k. adjunkta sądowego, przeżywszy lat 27, zmarła d. 21 maja 1903 r. w Podgórzu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 4-ej po południu z domu żałoby przy ul. Twardowskiego Nr. 17 w Podgórzu na Cmentarz krakowski.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie 25 maja b. m. o godz. 9ej rano w kościele św. Andrzeja w Krakowie. 1356 -

---

!!NOWOŚĆ!!

Blanka Halicka.

KRWAWE LATA

1812—1814.

We wszystkich większych księgarniach.

Cena 3 korony. 1353 1 3

Młody człowiek

z szybkiem pismem, obznajomiony z manipulacyą biurową, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Zgłoszenia pod **1347** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1347 1 3

Raki! Raki!

Posyłam pocztą po 60 dość wielkich raków w koszu za 3 kor 50 hal. opłatnie, ręcząc, że dojdą żywe. 1344

P. Miloh, Podwołoczyska 10.

Flaszki (butelki) — oraz wszelkie gatunki flaszek z piwa, tudzież gąsiory — poleca po cenach fabrycznych 1352

H. Seelenfreund w Podgórzu.

Koncypienta

rutynowanego w praktyce powiatowej — przyjmie zaraz **adwokat Dr Schayer w Starym Sączu.** 1354 1 3

POSZUKUJĘ

na biuro i mieszkanie: 5 pokoi z przedpokojem i kuchnią, od d. 1-go października b. r., w okolicy plant: ul. Straszewskiego, Podwale, Basztowa itd.

Bronisław Krasicki

właśc. biura Agencyjno-Handlowego, 1350 **Kraków, ul. Karmelicka 40, I. p.**

Dom

o 2 pokojach, przedpokoju i kuchni, blisko gór i lasów, w przyjemnem położeniu, tuż nad rzeką, **do wynajęcia na letnie mieszkania.** — Bliższa wiadomość **u Hermana Blocha w Rajczy.** 1343

Zdolny ślusarz

maszynowy, z egzaminem i z chlubnemi świadectwami — poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia: **K. Janik, maszynista, Trembowla, ul. Rakowa.** 1337 2 2

Magister farmacyi

poszukuje stałego umieszczenia od 1 czerwca b. r. Wiadomość **w aptece Kélera w Białej.** 1328 3 3

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami:

w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	10	sztuk	30 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10	„	15 „
Gwozdziki olbrzymie	10	„	10 „
Gwozdziki wspaniałe	10	„	5 „
Gwozdziki ogrodowe	10	„	2 „

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

wywóz gwozdzików 984 13 0

Klatovy (Klattau) Czechy.

W Zawoi

POD BABIĄ GORĄ,

podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się 1313 3 20

z poważaniem

S. Brüll.

Tapety, Sztukateryę

sufitową,

Story i Żaluzye

każdego systemu,

poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie, hotel Georgea.

Najwyższy rabat dozwolony kartelem tapetowym PP. architektom, budowniczym, przedsiębior. budowy, administratorom i budujących realności, tapicerom i malarzom.

Wzory wysyłam opłatnie. 1345 1 0

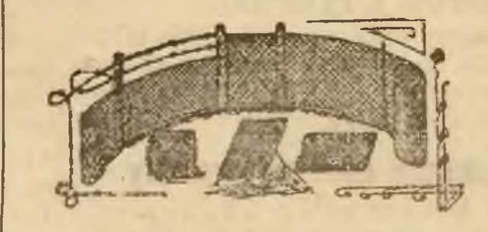
Nasza Młodzież.

Wydanie drugie powiększone.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1306 4 10

JÓZEF GORECKI.

Telefon fabryki Nr. 277 — magazynu Nr. 260.



Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,

Kraków, ul. ś. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU I OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, **z materacami sprężynowemi** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. **277**. Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanownych odbiorców znajduje się **w Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1029 15 20

W Zakopanem

willa umeblowana, położona w najpiękniejszem miejscu słonecznem — całkowicie lub częściowo — na lato **do wynajęcia.**

Wiadomość pod adres.: *„Mecenseffy“ w Zakopanem, ul. Chałubińskiego Nr. 1.*

Także z powodu wyjazdu właściciela **willa do sprzedania.** 752 11 12

SZPARAGI

paczka 5 klg. złr. 2·40, wybierane ogromne 1 klg. 75 ct.; **bryndza** majowa, górska, po złr. 2·28 paczka 5 klg.; **bulion** z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. 1 klg. 1262 8 10

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.



Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do popierania przemysłu rodzimego — żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem: „Wyrób krajowy“ i Publiczności żądającej wyrobów krajowych, sprzedają jako takie, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą: S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitym znakiem ochronnym; wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższego znaku, a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które Publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają. 1324 2 0

S. W. Niemojowski,

pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie

Mineralną sztuczną

WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 49 14 0

Największy wybór gotowych

nagrobków

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

znajduje się w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,

naprzeciw teatru. 1033 10 16

Ceny nadzwyczaj niskie.

HOCHSTIM i Ska.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 25 50

JÓZ. J. LEINKAUF LWÓW

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

LWÓW, PLAC SMOLKI 3,

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.

Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 17 52

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 30 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 15 19 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Ukończony Agronom

z 10-let. praktyką gospodarczą w większych majątkach, poszukuje posady **zarządcy** dóbr w kraju lub za granicą od 1/7 lub 1/9 b. r. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“ pod „S. S. Agronom.“ 1281 5 8

NAPRAWY

Maszyn do szycia i Rowerów wykonuje szybko i tanio z gwarancyą 1315 4 15

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,

ul. Szewska, L. 2 w Krakowie.

KAMIENICA

dwupiętrowa, o 3 oknach frontu, z oficyną, blisko rynku, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża przy ul. Szpitalnej pod Nr. 3. 1338 2 3

W Krakowie przy ul. Karmelickiej **Nr. 44, odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz **języków nowożytnych** — w kursach gremiaIn. i odrębnych, pod kierunkiem 794 13 0

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca **pokoje** eleganckie i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 17 0

ROWERY

nowe, od 130 K wyżej za gotówkę lub na raty, oraz wszelkie **części składowe** do tychże — po cenach konkurencyjnych poleca 1282 5 14

J. FIAŁKOWSKI, Nowy Sącz, Rynek.

---

6 losów. 15 ciągnień w roku. **Raty po 8 koron miesięcznie.**

1 austr. Czerwon. krzyża.	Kor.	70.000, 40.000
1 węg. „ „	„	40.000, 20.000
1 włoski „ „	Lir.	35.000, 20.000
1 Bazylika - Dombau	Kor.	30.000, 20.000
1 serbski tytoniowy.	Fcs.	100.000, 75.000
1 Jó-sziv (dobrego serca).	Kor.	30.000.

Sześć losów polecamy za 192 kor. w ratach po 8 kor. — Czeki pocztowe i gazeta losowań bezpłatnie. — **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, róg ulicy Kopernika.** 1320 3 0

Hotel pod „Różą“

w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.

Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 18 20 *Zarząd.*

Sok malinowy

CUKRZONY

z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po $4\frac{1}{2}$ klg. nettto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 11 20

Jan Michnik w Bochni.

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami **Arbenza**

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**

1184 handel żelaza, **Kraków.** 38 0

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1147 4 12

Główny skład:

w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Do sprzedania folwark Ostrów,

8 kilometrów od Przeworska, 137 morgów najlepszego gruntu, budynki gospodarcze dobre, mieszkalne złe, kościół w miejscu. — Wiadomość u **Dra B. Brzeskiego, notaryusza, w Tarnowie.** 1326 3 3

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 71 rozpowszechniona książka. 27 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 48 0

THIERRY'S BALSAM. Allein echt. ICH DIEN.

Na kawałeczek cukru wziąć w razie potrzeby, ażeby przyspieszyć trawienie i wywołać działanie flegmę usuwające, przeczyszczające, **20 do 40 kropel**

Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie wraz z opakowaniem 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. THIERREGO w PREGRADA pod Rochitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach. 131 5 0

Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

Słynne w świecie wody mineralne

ZE ZDROJÓW

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarkie.

Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.

Grande-Grille: W kolkach wątroby i ksmieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.

Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 933 4 10

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.

Ornaty, Stuły i Kapy kościelne. — **Adamaszki, Frezle i Galony** lionskie do szat kościelnych. — Z **Drabu** i **Bawełny** francuskie do haftu i do prania. — **Bawełny** do robót szydełkowych i pończoszkowych. — **Włóczki** w wielu odmianach i **Kanwy.** — **Roboty** zaczęte na kanwie i suknie. Polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **PORĘBSKI & ZIMLER** Kraków, Rynek 8.